



pracownia badań
i innowacji
społecznych



„Kawiarnie Kultury. Diagnoza.”

Raport z badania

Raport: Agnieszka Strzemińska, Jan Mencwel, Katarzyna Julia Olesińska

Zespół badawczy: Alma Asuai, Adam Kadenaci, Kacper Leśniewicz, Ewa Majdecka, Jan Mencwel, Katarzyna Julia Olesińska, Urszula Sęczek, Agnieszka Strzemińska, Michał Szyndel

Wstęp, czyli dlaczego zabraliśmy się za badanie kawiarni?

Od kilku lat stałym elementem krajobrazu polskich miast stają się kawiarnie, które wykraczają poza rolę lokalu gastronomicznego i wzbogacają życie kulturalne, organizując i goszcząc koncerty, wystawy, pokazy filmowe, dyskusje, spektakle, warsztaty. Pojawiają się w różnych miejscach, już nie tylko w największych miastach, ale także w małych, kilkunastotysięcznych miasteczkach.

Jednocześnie, zarówno badania które prowadziliśmy w Pracowni Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”, jak i inne badania dotyczące czy to bibliotek, czy to domów kultury, czy to różnych grup demograficznych (młodzież, seniorzy), wskazują na brak przestrzeni do spotkań, półpublicznych przestrzeni spędzania czasu, współdziałania, współpracy. W opisywaniu polskiej rzeczywistości, szczególnie tej w małych miejscowościach i niewielkich miasteczkach coraz większą popularnością cieszy się pojęcie „trzeciego miejsca”. Jego autor Ray Oldenburg podkreśla potencjał takich miejsc, w stwarzaniu atmosfery spotkania, budowania relacji, budowania poczucia przynależności do społeczności, aktywności obywatelskiej i możliwości samorealizacji w kontakcie z innymi. Trzecie miejsca, w odróżnieniu od pierwszych, czyli prywatnych domów i drugich, czyli ogólnodostępnych przestrzeni publicznych, umożliwiają w dużo bardziej kreatywny sposób budowanie relacji ze społecznością, a także dobrowolne uczestnictwo w relacjach społecznych. Trzecie miejsca to przestrzenie w których przebywamy z własnej woli i chęci, które dają nam możliwość kontaktu z innymi członkami naszej społeczności.

Pochodzący ze Stanów Zjednoczonych Ray Oldenburg jako trzecie miejsca wskazywał rynki miast, główne ulice, sklepy wielobranżowe i kawiarnie. To, co jest kluczowe w wymienionych miejscach to ich stosunkowo wysoki poziom dostępności, możliwość spotkania przedstawicieli różnych grup demograficznych i społecznych. Od pewnego czasu trzecie miejsca, jak pisze Oldenburg, znikają, następuje ich kryzys – miejsca do których mamy dostęp są albo prywatne, dostępne dla najbliższej rodziny i znajomych, albo skomercjalizowane. W obu przypadkach możliwość spotkania nowych członków naszej społeczności jest ograniczona, podobnie jak liczba możliwych scenariuszy naszych działań – w przestrzeniach komercyjnych są one zdefiniowane przez marketing, zaprogramowane, zostawiają nam niewielką możliwość modyfikacji.

Tymczasem ważną cechą trzecich miejsc jest nieskrępowany, swobodny kontakt z innymi, jakość przestrzeni, dbałość o nią, tworzenie jej w sposób odpowiadający potrzebie kontaktu – wszystkie te cechy zobaczyliśmy w niektórych kawiarniach, które roboczo nazwaliśmy kawiarniami z kulturą (o tym jak je odróżniać od kawiarni z gastronomią, piszemy w dalszej części raportu). W kawiarniach znalazły się miejsca, w których zobaczyć można było szeroki przekrój wiekowy – od uczniów, czy raczej uczennic, przychodzących co jakiś czas na kawę, przez przedstawicieli wolnych zawodów, instalujących w kawiarniach swoje mobilne biura, rodziców z małymi dziećmi, po seniorów, którzy spotykają się w nich w ramach warsztatów.

Kawiarnie, poza organizowanymi wydarzeniami, takimi jak spotkania, projekcje filmów, pokazy zdjęć, wernisaże, wykłady, dyskusje, promocje książek, spektakle etc., a więc działania zwyczajowo odbywające się w instytucjach kultury – muzeach, galeriach, teatrach, pełnią też funkcje całkowicie nieformalne, oparte o luźną towarzyskość. To połączenie wydaje się być kluczowe i w ogromnej mierze decyduje o charakterze tych miejsc. Towarzyskość jest bardzo ważnym elementem specyfiki kawiarni – umożliwia swobodne kontakty, powstawanie nowych inicjatyw, generowanie nowych pomysłów.

Miejsca te tworzone są w pełni oddolnie, z inicjatywy samych mieszkańców, działają niezależnie - z dala od dużych instytucji, przyciągają uwagę mediów, skupiają wokół siebie środowiska artystyczne, same się utrzymują. Działają obok powszechnych w Polsce centrów/domów kultury, w zależności od sytuacji konkurując, lub uzupełniając ich ofertę. Kawiarnie są miejscem kultury oddolnej, często niszowej, czasem niskonakładowej, a znaczna część wydarzeń odbywa się z inicjatywy „użytkowników”, którzy widząc różnorodność działań, przychodzą ze swoimi pomysłami.

Nie-nowe zjawisko

Powodów, by uznać „kawiarnie z kulturą” za zjawisko warte odnotowania nie brakuje. Tym bardziej, że zakorzenione jest ono w polskiej kulturze od czasów dawniejszych, niż można z pozoru sądzić. Podczas pracy nad książką *Stolik Zarezerwowany* poświęconą historii warszawskich „kawiarni kontrkulturowych” od XIX wieku po PRL, której pierwsze wydanie „Stocznia” przygotowała w 2011 r., odkrywaliśmy z zaskoczeniem, jak wiele lokali w historii Warszawy pełniło rolę „niezależnych centrów kultury”. Większość z nich, jak przedwojenna kawiarnia Skamandrytów „Pod Picadorem”, przetrwały w legendach miejskich i pamięci miasta. Niektóre, jak kawiarnia „Czytelnika”, nadal istnieją, choć ich rola w tworzeniu drugiego obiegu kultury nie jest już tak znacząca.

Metodologia badania jakościowego

Rekrutacja, czyli jak wybraliśmy kawiarnie do badania?

Kluczowe było wybranie kawiarni wyróżniających się działalnością kulturotwórczą, tzn. takich, w których poza kawą i ciekawym wystrojem, rzeczywiście organizowanych jest wiele działań. Zależało nam na znalezieniu miejsc zaangażowanych społecznie i obywatelsko, mających moc oddolnego inicjowania zróżnicowanych przedsięwzięć kulturalnych. Zakładaliśmy, że takie miejsca będą ważne dla lokalnej społeczności.

Z drugiej strony zależało nam na różnorodności kontekstów, uwzględniliśmy więc wielkość miasta (rozumianą jako liczbę mieszkańców). Pośród wybranych siedmiu kawiarni znalazły się więc: jedna warszawska, trzy znajdujące się w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców oraz trzy kawiarnie w miastach liczących poniżej 500 tys. mieszkańców.

Zależało nam na sprawdzeniu na ile wielkość miasta, a więc także osadzenie w kulturze miejskiej, tkance urbanistycznej, itd. będzie miało wpływ na strategię przyjmowane przez kawiarnie, na ich działania i codzienne funkcjonowanie.

Jak pracowaliśmy?

Do siedmiu kawiarni pojechaliśmy w dwuosobowych zespołach – w każdej z nich prowadziliśmy szereg rozmów (wywiadów indywidualnych) zarówno z prowadzącymi kawiarnie, osobami, które do kawiarni przychodzą, jak i osobami i organizacjami, realizującymi w danej kawiarni swoje autorskie pomysły na działania. Zależało nam na zrozumieniu dlaczego w kawiarniach coraz częściej pojawiają się wystawy, warsztaty kulinarne, działania teatralne. Z czego to wynika? Jak doszło do współpracy? Jak pojawiali się kolejni twórcy działań? I wreszcie – skąd taka różnorodność działań?

W każdej lokalizacji staraliśmy się także dotrzeć do oficjalnych instytucji kultury – zależało nam na zrozumieniu czy te prywatne inicjatywy jakimi są kawiarnie współpracują z oficjalnymi, finansowanymi publicznie? W jakich obszarach współpraca odbywa się, w jakich nie i dlaczego? Od czego to zależy? Kto taką współpracę inicjuje?

Tam, gdzie było to możliwe organizowaliśmy wspólne warsztaty kreatywne w czasie których zastanawialiśmy się co umożliwia i wzmacnia współpracę kawiarni i publicznych instytucji kultury, takich jak biblioteki, domy kultury, galerie miejskie, wydziały promocji itd.

Przegląd przypadków, czyli typy kawiarni

D jak Draże, Toruń

Ceraty w kolorowe kropki, naciągnięte na stare młyńskie koła i ogródek wciśnięty pomiędzy mały budynek starego młyna i toruński barbakan, za murem, nieco poniżej znajduje się boisko, na którym często przebywają dzieci grając w piłkę nożną. Piłka co i rusz przelatuje przez mur, zawsze ktoś odkopnie ją na dół. Działające od lata 2011 w toruńskim śródmieściu, nieco z dala od głównych tras turystów i imprezowiczów Draże są przestrzenią ciągłego działania.

Historia powstania

Dużo podróżowałyśmy po świecie, widziałyśmy różne miejsca i chciałyśmy stworzyć takie miejsce, to było nasze marzenie. Podobały nam się miejsca łączące różnorodne zjawiska kultury, sztukę, kuchnię. Stwierdziłyśmy, że musimy zrobić takie miejsce w Toruniu bo tutaj nie ma czegoś takiego, czułyśmy brak.

Założona przez dwie Magdy kawiarnia, od początku miała być miejscem realizacji przedsięwzięć społeczno-kulturalnych, miejscem którego im samym i ich znajomym w Toruniu brakowało, a jakich wiele widziały podróżując po Europie. Stąd też zarówno w środku i na zewnątrz stale coś się dzieje: warsztaty dźwiękowe dla dzieci prowadzone przez zaprzyjaźnioną organizację, „Parcie na żarcie”, czyli kuchnia społeczna, wielki wspólny posiłek z którego dochód przeznaczają na kolejne działania, wspólne kopanie ogródka i sadzenie ziół i warzyw na trawniku przed kawiarnią, czy wreszcie „drażliwe tematy”, czyli cykl debat na tematy ważne i trudne.

Miejsce

Długo szukały miejsca na kawiarnię. Kiedy w końcu udało się znaleźć lokal większość prac związanych z remontem, „przystosowaniem lokalu” zrobiły same albo przy pomocy rodziców/znajomych. Oprócz pracy wyłożyły własne oszczędności i pieniądze pożyczone od rodziców. Formą wsparcia, bez której nie udałoby się wyposażyć kawiarni, były meble „od projektantów”.

Przestrzeń jest dla nich bardzo ważna. Przede wszystkim istotna jest jej modalność, możliwość dopasowania do nieustannie zmieniających się potrzeb (raz jest salą kawiarnianą,

raz galeria, jeszcze kiedy indziej salą warsztatową). Kolejnym ważnym aspektem jest atmosfera – miejsca stworzone dla różnych potrzeb użytkowników – zarówno bardziej intymne, jak i te sprzyjające kontaktowi.

Ludzie

Właścicielki marzą, że kiedyś na kawę i warsztaty będą przychodzić zarówno znajomi mieszkający w innych częściach Torunia, jak i sąsiedzi – mieszkańcy okolicznych kamienic, a miejsce to stanie się ich ulubioną, lokalną knajpą, do której można po prostu wpaść pogadać, zrealizować swój pomysł na działanie, spotkać sąsiadów.

Draże nastawione są bardzo społecznie - ludzie spotykają się tu by tworzyć kooperatywy, wymieniają się rzeczami, albo organizują wspólne przeglądy. Wszystko to ma sprzyjać wspieraniu oddolnych inicjatyw i lokalnych społeczności.

To jednak nie udaje się samoistnie – środowiskowy charakter miejsca i ograniczenia wynikające ze skojarzeń z kawiarnią, w której wypada coś kupić, sprawiają, że sąsiedzi nie przychodzą. W odpowiedzi na to, Café Draże rozpoczęło działania wokół kawiarni – jednym z nich jest publiczny ogród warzywno-ziołowy, założony we współpracy z zaprzyjaźnioną organizacją pozarządową, zaplanowany jest jako przestrzeń zapraszająca sąsiadów do interakcji. Darmowe warzywa i zioła pomyślane są jako platforma kontaktu, wspólne działanie wokół jedzenia i uprawy roślin.

Asortyment

Podobnie jak wystrój, asortyment odzwierciedla światopogląd właścicielek kawiarni: kawy i herbaty pochodzą ze sprawiedliwego handlu, jedzenie jest wegańskie lub wegetariańskie. Sprzedaż kawy i piwa jest źródłem utrzymania – koniecznością bardziej niż przyjemnością, dlatego ekologiczne i sprawiedliwe produkty są tak ważne – stają się częścią filozofii tego miejsca. Na początku planowały kawiarnię bez alkoholu – szybko jednak okazało się to przedsięwzięcie niemożliwe do utrzymania, szczególnie ze względu na godziny otwarcia. Sprzedaż piwa rozszerzyła krąg osób zainteresowanych tym miejscem, umożliwiła też pojawianie się większych grup, które prawdopodobnie wybierałyby inne miejsca – w większej grupie zawsze znajdzie się ktoś, kto chciałby się napić piwa. Wprowadzając do oferty piwo zadbały o to, żeby było „zgodne” z duchem tego miejsca – dostępne są więc piwa z niewielkich, lokalnych (lub w miarę blisko położonych) browarów.

Działania

Wiele z wydarzeń, które odbyły się w kawiarni powstało w wyniku współpracy z organizacjami lub osobami aktywnie działającymi w Toruniu. Organizują swoje działania

w kawiarni z jednej strony ponieważ nie mają swoich własnych przestrzeni, a drugiej ponieważ zależy im na obecności w miejscu bardziej publicznym niż biuro organizacji czy redakcja czasopisma. Właśnie w kawiarni organizowane są więc wymiany zbędnych przedmiotów, warsztaty projektowania z odpadów, spotkania i debaty społeczne, warsztaty dla dzieci i rodziców, warsztaty kulinarne, pokazy politycznie zaangażowanych filmów i wiele innych wydarzeń o różnej skali, zasięgu i publiczności.

F jak Falanster, Wrocław

Falanster jest: kawiarnią, barem, klubem nocnym, salą kinową, księgarnią, biblioteką, galerią sztuki, warsztatem rowerowym, wielką kuchnią, targiem warzywnym a także kolektywem pracowniczym i szeroko rozumianym środowiskiem aktywistów, twórców i działaczy społecznych. Zaangażowany w ruchy emancypacyjne, przyciąga działania, które podejmują temat wykluczenia – spotyka się tu wrocławski oddział „*Le Monde Diplomatique*”, działa koalicja *AntyFutro*, odbywają pokazy filmów dokumentalnych i dyskusje o problemach współczesnego świata, działa kuchnia społeczna, przedsięwzięcie kulinarne, a którego dochód przeznaczany jest na cele charytatywne, odbywają się kameralne koncerty.

Spółdzielnia pracownicza

Wszystkie decyzje podejmowane są przez kolektyw pracowniczy, a działania realizowane przez grupę ludzi z pomysłami, ale bez własnej przestrzeni na działania.

W samym centrum Wrocławia, tuż za rogiem od klubowych zagłębi, klubo-kawiarnio-księgarnia realizuje autorski program kulturalny. Chodziło o stworzenia miejsca publicznego, nie świetlicy, do której trzeba zapukać, tylko miejsca, gdzie wchodzisz i siadasz.

Kontr-kultura

Swoją rolę definiują jako odmienną wobec oficjalnych instytucji kultury, które działają często wg ustalonego schematu. Tworząc to miejsce, myśleli o konkretnych współtwórcach oferty, którzy nie mogli znaleźć miejsca na swoje działania. Do tej kategorii należą zarówno warsztaty rowerowe, wegańska kuchnia społeczna,

Nie trzeba, jak często do domów kultury zapisywać się na cały semestr zajęć, można po prostu wpaść na kawę od zapatystów (z upraw zarządzanych według zasad ekonomii społecznej) i zobaczyć co w Falansterze działo się ostatnio i co wydarzy się niebawem.

Gwarancje niezależności

Falanster jest wynajmowany na warunkach komercyjnych, bez miejskiego dofinansowania. To celowe działanie – chcą utrzymać niezależność, swobodę działania, którą dofinansowanie, ich zdaniem ogranicza. Brak wsparcia finansowego daje im poczucie pełnej swobody

działania, krytykowania polityki społecznej i kulturalnej miasta. Spotkania, wykłady dotyczące polityki miasta stanowią także część stałych działań kawiarni. Mimo przemian struktury, modyfikacji oferty, kawiarnia w zasadzie nie generuje zysków, inwestycje w lokalu robione są z prywatnych oszczędności albo poza obiegiem pieniędzy – wiele rzeczy robią po prostu sami, ze znajomymi, czasem w formie wspólnych, bardziej warsztatowych działań. Tak było od początku – wszystko robili własnymi siłami, wg projektów od zaprzyjaźnionych osób. Społeczne zaangażowanie w utrzymanie tego miejsca potwierdza światopoglądowe założenia dotyczące emancypacji, włączanie różnych mniejszościowych grup społecznych, politycznych, światopoglądowych.

Przestrzeń do wykorzystania

Mimo bardzo ograniczonej przestrzeni, kawiarnia pełni wiele różnorodnych ról, także w zależności od tego jak poszczególne grupy użytkowników ją wykorzystują. Podsumowując różne definicje, na pierwszy plan wysuwa się przestrzeń działania, co jest o tyle paradoksalne, że przestrzeni jest w Falansterze niewiele. Myślenie o przestrzeni wynika z elastyczności i modalności tego miejsca. W zależności od potrzeb staje się: salą kinową / salą wykładową / siedzibą redakcji lub stowarzyszenia czy kolektywu / warsztatem rowerowym / bazarem ekologicznej żywności / placem zabaw dla dzieci / salą koncertową. Ważne i charakterystyczne, że jest to miejsce skupiające różne inicjatywy i w zależności od ich potrzeb operujące przestrzenią. Normalnym i powszechnym działaniem jest przestawianie mebli, zdejmowanie i zawieszanie rzeczy na ścianach, zaciemnianie okien, zmienianie ustawień głośników. Osoby, które zrealizowały w Falansterze jakiś swoje działanie, mówiły o tym miejscu albo jako przestrzeni, albo kawiarni z dodatkową funkcją. Grafik, który organizował tam wystawę podkreślał elementy galerii, pani z centrum kultury mówiła o przestrzeni działania, a osoby związane z ruchem rowerowym, widziały w Falansterze warsztat rowerowy.

W rozmowach z „użytkownikami” Falanstera, często pojawiało się określenie klubokawiarnia, pomimo sprzedawania w niej alkoholu i wielu wieczorno-nocnych imprez – to, że można tu przyjść od rana, popracować, napić się kawy, zjeść kanapkę, wydaje się sprawiać, że definicja „klub” nie przystaje do rzeczywistości, stąd dominuje myślenie o Falansterze jako o kawiarni.

Miejsce pierwszych działań

Zaczynający artyści, animatorzy, społecznicy, organizatorzy przychodzą ze swoimi pomysłami na działania – „świeżych organizatorów” przekonuje różnorodność tego co już się tu działo i łatwość transformacji przestrzeni. Jako „debiuty” zrealizowane zostało kilka wystaw dyplomowych – wystawa w miejscu poza światem galerii i „galerzystów”, zdejmuje z artystów ciężar tego pierwszego publicznego pokazania swojej twórczości – pomaga wyjść z impasu, przełamać się przed pokazywaniem publicznie.

Tu też zaczynają animatorzy kultury – dobrym przykładem są warsztaty rowerowe, zainicjowane przez dwie kurierki rowerowe. Ich pierwsza próba „animacyjna” to warsztaty rowerowe dla dziewczyn oraz cykl wykładów o rowerach w mieście i wpływie transportu na środowisko.

Lewicowo-emancypacyjne

Działania, które w Falansterze uchodzą za zupełnie neutralne (np. kuchnia wegańska, czy dyskusje o prawach człowieka), w oficjalnych instytucjach kultury często traktowane są jako ekstremum lewicowo-ekologiczne. Ta naturalność przyjmowania działań z obszaru „na lewo”, sprawia, że w wielu przypadkach falanster jest pierwszym miejscem z którym próbują zrealizować swoje pomysły – dopiero gdy okaże się, że nie da się, nie ma miejsca, nie ma czasu, czy sprzętu, szukają dalej.

C jak Chłodna 25, Warszawa

Klubokawiarnia Chłodna 25 działała pod tym adresem przez dziewięć lat. W tym okresie zorganizowanych zostało tam niezliczenie wiele różnorodnych wydarzeń. W czasie realizowanego przez nas badania, kawiarnia pojawiała się wielokrotnie jako miejsce-inspiracja, swoisty nowy model przestrzeni z kulturą.

Mikro scena muzyczna

Sala znajdująca się w piwnicy Chłodnej 25, umożliwiła stworzenie tam sali prób muzyków związanych z kawiarnią oraz koncertów. Dzięki temu na warszawskiej scenie muzycznej zaistnieli Marcin Masecki, Mitch&Mitch, Raphael Rogiński oraz wiele innych projektów, opartych na kooperacji i jednorazowych wspólnych występach.

Transformacja pomysłów

Wymalowany nad barem cytat z Tadeusza Kantora „Wszelką rewolucję artystyczną wywołują kawiarnie” przyświecał przekształcaniu się grup towarzyskich w aktywnie działające inicjatywy, jak choćby Wybieram.pl, promująca aktywność obywatelską w kilku kolejnych wyborach.

Mieliśmy szczęście, że tu przyszli ludzie, którzy byli dość aktywni i dość płodni, z pomysłami (...) Były takie momenty na Chłodnej, że wchodziło się na górę i przy ośmiu stolikach siedziało osiem grup, które kombinowały z fajnymi pomysłami, muzycy, ludzie związani z organizacjami pozarządowymi.

Kawiarnia sprzyjała powstawaniu nowych pomysłów – to co działo się w niej na co dzień, liczba różnorodnych wydarzeń, a także łatwość z jaką nowe pomysły dochodziły

do fazy realizacji, sprawiały, że wieść o otwartości tego miejsca rozprzestrzeniała się w środowiskach młodych twórców, studentów, pracowników organizacji pozarządowych i instytucji kultury.

Chłodna na początku robiła dużo różnych rzeczy i ludzie bywali tutaj na wydarzeniach, a potem jak wchodziłi do instytucji, zaczęli robić swoje projekty, w bardziej zorganizowany sposób, to chcieli tu z tymi działaniami wracać.

Alkohol i kultura

Zamknięcie Chłodnej 25 w dotychczasowej formule wywołało dyskusję dotyczącą aktywnego udziału w kulturze i wstrzemięźliwości. Chłodna przez wiele lat działa łącząc funkcje świetlicy, domu kultury, sali kinowej, sali prób, koncertowej, sceny teatralnej, za każdym razem odróżniając się od tych form tym, że umożliwiała nieskrępowaną towarzyskość. W tym sensie stanowiła kwintesencję wspomnianego już „trzeciego miejsca” – przestrzeni w której poza udziałem w zaplanowanych wydarzeniach, można się spotkać, porozmawiać, w której wydarzenia kulturalne są impulsem do dyskusji, generowania dalszych pomysłów.

Jak podkreślał Oldenburg, to właśnie puby i kawiarnie najlepiej wypełniały kiedyś tę funkcję do momentu, w którym nie zostały skomercjalizowane, a wszelkie aktywności poddane marketingowej analizie i kontroli, ograniczając tym samym możliwości, twórczość i inicjatywę jednostek.

Przestrzeń darmowa, ale cenna

Udostępniana za darmo przestrzeń dosyć szybko stała się dobrem ważnym i pożądanym – odbywały się tam zarówno spotkania autorskie, wykłady, spotkania kół naukowych, spotkania organizacji pozarządowych, środowisk lewicowych, centrowych, czasem prawicowych, działania teatralne, muzyczne, kabaretowe itp., itd.

Sukces „piwnicy” pokazał jak bardzo brakowało miejsca, które byłoby puste, w którym działania mogły odbywać się do pewnego stopnia spontanicznie, które udawałoby się łatwo transformować i które byłoby po prostu dostępne.

W tej różnorodności chodziło o to, żeby było widać, że tym ludziom o coś chodzi, żeby wiedzieli co chcą powiedzieć i komu, dlaczego chcą tutaj coś organizować (...) bywały tu i prawicowe i lewicowe czasopisma.

(Nie)zaangażowanie lokalne

Chłodna 25 od początku miała zasięg ponadlokalny, warszawski. Działania o charakterze lokalnym były trudne, miejsce powstało w specyficznej, dosyć zaniedbanej okolicy, blisko warsztatów samochodowych i centrów biurowych.

Nie wrosła w lokalne życie dzielnicy, co wyraźnie widać było przy okazji konfliktu z sąsiadami, który w końcu doprowadził do zamknięcia tego miejsca.

W historii działań były momenty współpracy z urzędem miasta, czy dzielnicy, ale nie była to trwała współpraca.

Historia

Teraz Chłodna 25 jako klubokawiarnia przechodzi do historii – utrata koncesji sprawiła, że życie społeczne i towarzyskie przeniosło się do innych miejsc. Dla wielu ważnych warszawskich inicjatyw Chłodna 25 spełniła funkcję „inkubatora” – pomysły na zmianę rzeczywistości rodziły się przy stolikach, przy kawie czy piwie, teraz żyją już własnym życiem, a piwnica na Chłodnej przekształciła się właśnie w pierwszy w Polsce Klub Komediiowy.

Chłodnej już po prostu nie ma. Jest trochę takich ludzi na mieście, którzy ‘mają w życiu ten epizod Chłodnej’ – trochę się pospotykaliśmy, trochę coś się działo, lepszego czy gorszego artystycznie, to jest takie wspólne wspomnienie

K jak Kato, Katowice

Na pierwszy rzut oka to kolejna knajpa przy katowickim deptaku, czyli ulicy Mariackiej. Wchodząc do środka widać jednak od razu architektoniczne fascynacje prowadzącego kawiarnię Dominika – wewnątrz jest surowe, nawiązuje do post-industrialnej historii Katowic. Ściany i meble z płyty OSB, wielkie przemysłowe „wypełniacze” zazwyczaj używane przez firmy transportowe, tutaj pełnią funkcje poduch, sof i foteli.

Witryna służy czasem do „wystawiania” koncertów nocą. Przychodzą ludzie lubiący elektroniczną i jej pochodną muzykę. Za barem ogromny wybór piw, część lokalna, większość trudno dostępna w osiedlowych sklepach. Poza koncertami, wystawami, Kato angażuje się w dyskusje o architekturze i zmianach katowickiej tkanki miejskiej.

Od samego początku założenie było jasne: knajpa + sztuka. Sztuka finansowana wódką. Chciałem otworzyć miejsce, które będzie kreatorem fajnych zajawek.

Autorska koncepcja

Design wewnątrz jest surowy, odrobinę militarny, nieprzytulny. Ściany są pokryte płytą OSB, z takiego samego materiału zrobione są stoliki, przy których stoją proste, czarne, drewniane krzesła. Za oknem, przy stolikach leżą dwie duże poduchy budowlane, używane tu jako meble. Surowy wystrój jest częścią koncepcji miejsca, który dla przychodzących jest elementem tworzenia stylu.

Dużo osób wchodzi i pytają czy ta knajpa jest przed remontem , dużo osób nie czuje klimatu ale takie miało być miejsce wyselekcjonowane.

Przestrzeń z jednej strony wydaje się być mocno otwarta. Geometryczne ułożenie stolików podkreśla surowość, ale mogło być spowodowane względami czysto praktycznymi pt. zmieść jak najwięcej. Przy oknie wisi mała szafka z książkami.

Pomimo przeszkód

Kato znajduje się przy głównym deptaku. Zanim jednak Mariacka stała się oficjalnym adresem kawiarni, działała w innym miejscu. Pierwszy lokal, w którym miała urzędować klubokawiarnia potrzebował remontu- zmiany sposobu użytkowania, zmiany metryki budynku oraz budowlanych przekształceń. Jednak z powodu złej komunikacji z urzędami odpowiedzialnymi za zgody na remont i przekształcenie przestrzeni, nigdy w tym miejscu oficjalnie nie działała.

Nowe miejsce powstało w ramach szerokiego planu rewitalizacji ulicy i tej części miasta, a kawiarnia została tam „zaproszona”.

Kato samo w sobie od początku założenia w zasadzie nie zmieniło się, jedyną zmianą jest powiększenie przestrzeni lokalu i przywiezienie budowlanych puf, które wystawiane są w ogródku jako siedzenia. W znacznej mierze jest to miejsce autorskie, tworzone przez menedżerów.

Sieć współpracy

Klub stworzył własną rzeczywistość w której funkcjonuje. Definiując swoją rolę i pozycję jako część alternatywnej kultury muzycznej na takich działaniach się skupia. Kato jest klubem festiwalowym festiwalu Nowa Muzyka prezentującym muzykę elektroniczną.

Drugim filarem zaangażowania kawiarni są inicjatywy związane z architekturą i urbanistyką miasta. Właściciel jest członkiem i współzałożycielem stowarzyszenia Moje miasto, które silnie działa na rzecz zmian w przestrzeni miejskiej. Działalność w stowarzyszeniu zbiega się z pracą kawiarnianą, bowiem ta ma być silnie związana z miastem; wspiera działania stowarzyszenia. Organizują np. konkurs na architektoniczny bubel roku, Kato czasem staje się punktem promocji miasta; darmowe pocztówki, informacje kulturalne itp. Kawiarnia przez to jest rozpoznawana przez urzędników i społeczników.

K jak Kofi&Ti, Radzyń Podlaski

Mieszkańcy Radzyna Podlaskiego o tym, że powstaje nowy lokal dowiedzieli się z konkursu na nazwę tego miejsca – w głosowaniu na popularnym lokalnym portalu wzięło udział 200 osób, które wybrało obecną nazwę.

Miejsce jest nieduże, mieści się w pomalowanej na biało piwnicy. Na niecałych 60 metrach kwadratowych mieszczą się nie tylko kawiarniane stoliki, gry, czy regał z książkami „na wymianę” – w zależności od potrzeb jest to sala koncertowa, galeria, sala warsztatowa. Na ścianach wiszą zdjęcia przedwojennego Radzyna, w tym wiele zdjęć kamienicy, w której mieści się kawiarnia. Liczne wpisy w księdze gości potwierdzają popularność kawiarni.

To miejsce ma mieć charakter kawiarni artystycznej, z nastawieniem na dużo rzeczy niekomercyjnych, gdzie się można spotkać, napić dobrej kawy.

Lokalne uzupełnienie, czyli życie poza pałacem

Kawiarnia Kofi&Ti mieści się przy jednej z dwóch głównych ulic Radzyna Podlaskiego, niedużego (ok. 15 tys. mieszkańców) miasta na północy woj. lubelskiego. Radzyń Podlaski nie ma klasycznej małomiasteczkowej zabudowy, nie ma więc rynku, wokół którego skupiałoby się życie miasteczka. Jednak kawiarnia położona jest niedaleko dużego skrzyżowania, które można uznać za centrum miasta: mieszczą się tam urząd, poczta i duże sklepy, a od skrzyżowania promieniście rozchodzą się duże ulice handlowe. Czyni to z kawiarni Kofi&Ti jeden z centralnych punktów Radzyna.

Najważniejszym punktem miasteczka jest Pałac Potockich. Nieco zaniedbany, bardzo okazały zespół budynków, położony tuż obok centrum, z ogromnym zespołem parkowym, mieści w sobie wszystkie najważniejsze instytucje kulturalne Radzyna: bibliotekę, ośrodek kultury a także siedziby kilku stowarzyszeń.

Kawiarnia jest więc niejako przeciwwagą dla symbolu miasta – właściciele kawiarni są świadomi tej specyfiki i postanowili przekuć ją w atut swojego miejsca, pokazując, że „Radzyń to nie tylko pałac”:

Na ścianach celowo nie powiesiliśmy zdjęć Pałacu Potockich, bo to jest sztandarowy zabytek Radzyna. W wielu restauracjach ludzie wieszają sobie ten Pałac. U nas na ścianach są zdjęcia naszej kamienicy. Staramy się w tym miejscu nie jechać na renomie pałacu, ale mówić o duchu artystycznym, kulturalnym Radzyna, który sami czujemy.

Widać wyraźnie, że kawiarnia w małym mieście jest w zupełnie innej sytuacji niż w dużym. Tu w znaczący sposób uzupełnia ofertę innych instytucji i organizacji.

Przestrzeń działania

Niewielka ilość miejsca sprawia, że brak tu „wydzielonych przestrzeni” – oprócz oddzielnego pokoiku, który nie ma specjalnego przeznaczenia, kawiarnia to właściwie jeden duży pokój. Na ścianach wiszą zdjęcia przedwojennego Radzyna, w tym wiele zdjęć kamienicy, w której

mieści się kawiarnia. Przywiązanie do lokalnej tożsamości widać też w obecności stoiska z pocztówkami oraz znaczkami z Radzyna (zaprojektowanymi przez właścicieli). Ciekawym elementem pozwalającym na interakcję użytkowników jest księga gości wystawiona w widocznym miejscu; z dużej ilości wpisów widać, że jest często użytkowana. W oczy rzucają się też plakaty reklamujące wydarzenia, które będą miały miejsce w kawiarni, oraz program wydarzeń na maj naklejony na drzwiach kawiarni.

Chcieliśmy, żeby było jasno, żeby to miejsce nie kojarzyło się z piwnicą-pubem, tylko z takim miejscem świetlistym, dziennym.

W rogu kawiarni jedna z wnęk jest w całości zamieniona na półkę z książkami; w zamyśle właścicieli ma to być też miejsce wymiany książek, z którego mogą korzystać użytkownicy. Wśród książek są też komiksy dla dzieci, które można pożyczać.

Odpowiedź na brak

Jeszcze zanim nastąpiło oficjalne otwarcie, do kawiarni zgłosiło się lokalne stowarzyszenie artystyczne z pomysłem zorganizowania w Kofi&Ti imprezy po wernisażowej, a Biblioteka zaproponowała zorganizowanie finału konkursu recytatorskiego. Od tego czasu w niewielkiej piwnicy odbyło się wiele różnorodnych wydarzeń – spotkań, wstaw, warsztatów dla dzieci, działań z seniorami.

Kofi&Ti wyróżnia się luźną atmosferą, o którą właściciele dbają na różne sposoby – ze stałymi bywalcami są „na ty”, sami wychodzą z pomysłami, zachęcają do działania osoby, o których czasem przypadkiem wiedzą, że robią „coś fajnego” (jak np. licealistka rysująca w zeszytach, której zorganizowali wystawę), zapraszają znajomych do koncertowania, organizują *jam sessions* z lokalnymi muzykami. Stali bywalcy często przychodzą sami – zawsze można tu kogoś spotkać, porozmawiać, pograć w gry planszowe, podrzucić książkę do wymienialni.

Zarówno przez właścicieli, jak i użytkowników kawiarni jest ona opisywana przede wszystkim za pomocą słowa „miejsce”. Unikanie jednoznaczności w opisie kawiarni wskazuje na to, że pełni ona jednocześnie różne funkcje – kawiarni, miejsca spotkań, instytucji kulturalnej, a także miejsca, w którym można po prostu posiedzieć. Z rozmów z bywalcami, współpracownikami, przypadkowymi przechodniami nie wyłania się jednoznaczny obraz tego miejsca: jedni podkreślają rolę wydarzeń kulturalnych, inni – atmosfery samego miejsca, jeszcze inni – możliwość napicia się dobrej kawy.

Owoce i Warzywa, Łódź

Klubokawiarnia Owoce i Warzywa powstała w miejscu po sklepie o takiej samej nazwie, bardzo blisko ulicy Piotrkowskiej, głównego łódzkiego deptaka. W wystroju widać fascynację właścicieli - meble z lat 70-tych to dobre polskie projekty, uratowane przed śmietnikami, na ścianach plakaty i grafiki. Przy dużym oknie, na parapecie wygodne poduszki tworzą ulubione miejsce bywalców. Sufit nad małym podestem, wytlumiony papierowymi opakowaniami po jajkach wyznacza niewielką scenę.

Miejsce dla środowiska

Tuż przed otwarciem, twórcy kawiarni obeszlą pracownie architektoniczne i graficzne w całym mieście – zależało im na stworzeniu miejsca, w którym zaczną krążyć idee i dyskusje o projektowaniu – udało się. Teraz często odbywały się tu spotkania związane z architekturą, które zbliżyły do siebie środowisko łódzkich architektów.

Cyklicznie organizowany w kawiarni przegląd studiów graficznych z Łodzi dał szansę lokalnym grafikom na pokazanie szerzej swojej twórczości nie tylko w formie reklamy, ale także wystawy, co w innym niż kawiarnia miejscu nie było by pewnie możliwe.

Ważnym momentem w historii powstania kawiarni jest fakt, że Ania i Michał przed otwarciem kawiarni odwiedzili bardzo wiele osób zajmujących się działalnością kulturalną oraz instytucji kulturalnych, by poinformować o swoich planach. Przeprowadzenie czegoś na kształt „konsultacji” sprawiło, że od początku lokal był rozpoznawalny jako miejsce otwarte na kulturę, mimo że same osoby właścicieli nie były wcześniej związane bezpośrednio ze światem kultury w Łodzi, który – jak mówią – jest dość wąski.

Zakorzenione lokalnie

Owoce i Warzywa to miejsce otwarte na wszystkie artystyczne wydarzenia. Odbywają się tu wystawy, pokazy filmów z łódzkiej wytwórni Se-ma-for, przeglądy filmów krótkometrażowych, premiery magazynów, dyskusje o projektowaniu.

To miejsce powstało, ponieważ doszliśmy do wniosku, że w Łodzi nie ma takiego miejsca, w którym byśmy się dobrze czuli.

Kawiarnia mieści się w typowej dla Łodzi starej i nieco zaniedbanej kamienicy, duże okna wychodzące na ulicę z pewnością przyciągają uwagę, a jasne i kolorowe wnętrze i otwarte drzwi sprawiają, że jest to miejsce, obok którego łatwo przystanąć przechodząc. Uwagę zwraca też na pewno hasło wypisane na oknie: Kawa-alkohol-twórczość.

Istotny jest też kontekst Łodzi – miasta, które mimo dużej liczby mieszkańców (w tym studentów szkoły filmowej) nie ma bogatej oferty kulturalnej. Jak podkreślają właściciele kawiarni, monopolistą na kulturalnym rynku jest Łódź Art Center.

Mikro-dom-kultury

Gdy właściciele kawiarni i jej stali bywalcy mówią o tym miejscu, podkreślają przede wszystkim otwartość i bezpośrednią atmosferę, która tutaj panuje:

To miejsce przyciągnęło mnie nie tylko dlatego, że przychodzę sobie tutaj regularnie wypić kawę i zobaczyć, co wisi na ścianach, ale też dlatego, że tutaj można o tym wszystkim bardzo łatwo porozmawiać.

Drugą bardzo często podkreślaną w rozmowach cechą jest fakt, że w kawiarni prowadzone są wydarzenia kulturalne i kojarzy się ona ze sztuką. Kawiarnia jest nazywana „mikro-domem kultury”, na pytania o skojarzenia z tym miejscem jeden z bywalców wymieniał nazwiska słynnych twórców awangardy. Co ciekawe, mimo kulturalnego czy artystycznego profilu miejsca, przebywające tu osoby z trudem wymieniają konkretne wydarzenia kulturalne, które zapadły im w pamięć. Wszyscy kojarzą, że „coś się tutaj dzieje”, ale dla wielu spotkanych przez nas osób ważniejsze wydaje się być samo miejsce i jego „artystyczna” atmosfera, niż program i jego charakter.

Te dwie cechy – otwartość i swobodna atmosfera oraz artystyczny profil – są równie ważne dla samych właścicieli.

Model kuratorski

Kawiarnia od początku była pomyślana jako instytucja o profilu quasi-kuratorskim, w której równie istotne są wydarzenia organizowane i inicjowane przez samych właścicieli, jak i otwartość na propozycje osób z zewnątrz, ale z zachowaniem standardów wyznaczonych przez prowadzących to miejsce.

Przez dwa lata naprawdę sporadycznie ktoś się do nas zgłosił sam z siebie z czymś ciekawym, mimo, że włożyliśmy dużo pracy w to by wysłać informację do świata, że tu się dużo dzieje i że są to rzeczy ze wszystkich dziedzin.

Są jednak wyjątki od tej reguły: to „wolne elektrony”- ludzie zainteresowani działaniem w kulturze, ale niezwiązani z żadną instytucją. To często osoby, których właściciele poznali w samej kawiarni. Znamienna jest historia grafika, który przyszedł i powiedział, że robi ilustrację i we współpracy z kawiarnią zrobił wystawę. Dzięki niej ośmielił się i zaczął promować swoje prace.

Lokalne sojusze

Instytucje już współpracujące z kawiarnią, jak SeMaFor czy Muzeum Sztuki, są otwarte na dalszą współpracę i nie widzą barier, które mogłyby w niej przeszkodzić. Są także instytucje nie współpracujące z kawiarnią, ale sąsiadujące z nią blisko – jest to np. Łódzki Dom Kultury, znajdujący się na tej samej ulicy. Jego pracownicy rozpoznają kawiarnię jako miejsce w którym odbywają się wydarzenia kulturalne i które przyciąga dużą ilość osób, jednak ze względu na swobodną atmosferę niekoniecznie widzą dla siebie pole do współpracy.

B jak Baszta, Ostrzeszów

Kawiarnio-lodziarnia Baszta, położona jest w ścisłym centrum Ostrzeszowa w najważniejszym zabytku okolicy - Baszcie Kazimierzowskiej, widocznej na każdej widokówce z miasta. Starej baszcie kawiarnia Baszta zawdzięcza też taras i scenę wykorzystywaną latem na koncerty. Baszcie kawiarni, nie tylko budynek, ale przede wszystkim mieszkańcy zawdzięczają miejsce na trasie koncertowej wielu znanych artystów. Dzięki menedżerowi, który zaprasza tu artystów z całego świata koncertujących w Polsce, Ostrzeszów widnieje na afiszach w całej Polsce – to element „lokalnej dumy”.

W „rozkładzie jazdy” kawiarni, poza koncertami, znajdują się wieczorki poetyckie, wystawy czy pokazy filmowe. Baszta jest ważnym lokalnym ośrodkiem kultury, a jednocześnie miejscem, w którym po prostu można się spotkać, napić dobrej kawy, latem posiedzieć na tarasie. Stali bywalcy honorowani są specjalnymi, „odmiennymi” nazwami drinków, dla seniorów obowiązują zniżki, a wszyscy, którzy „coś” robią zapraszani są do pokazywania swojej twórczości.

Fajnie mieć poczucie że robisz coś dla ludzi. (...) Jeśli zgłosi się ktoś, kto pisze wiersze, maluje, śpiewa, to pierwszą naszą reakcją jest 'pokaż nam co potrafisz

Obserwacje i wnioski, czyli co wynika z badania kawiarni z kulturą?

Kultura na własną rękę

Kawiarnie, które zobaczyliśmy powstawały z braku przestrzeni, w których założyciele mogliby realizować swoje działania. Właściciele kawiarni mówiąc o inspiracjach odwoływali się do przykładów zachodnich, z podróży do Berlina, Amsterdamu, Londynu. Mówili o miejscach, do których trafiali przypadkiem, a które zachwycały ich różnorodnością: połączeniem kawy, produktów często pochodzących ze sprawiedliwego handlu z różnorodnymi wydarzeniami kulturalnymi. Miejsca te żyły przez cały dzień – rano będąc biurami dla „wolnych zawodów”, wieczorami zmieniały się w kluby muzyczne, miejsca spektakli, projekcji kinowych, sale warsztatowe – miejsca generujące różnorodne preteksty do spotkania i wspólnego działania.

Zrobić coś z niczego

Kawiarnie powstają często w miejscach niepozornych, czasami wręcz zaniedbanych, które dzięki nim ożywają na nowo. Lokale, których nikt nie chciał wynająć, opuszczone i podupadające budynki, dzięki kawiarniom zapełniają się ludźmi i odzyskują dawną świetność. Tak było w przypadku kilku spośród odwiedzonych przez nas kawiarni. Sprawia to, że kawiarnie nie potrzebują lokalu przy głównej ulicy, ale za to potrafią zmienić oblicze mniej uczęszczanego rejonu miasta, w którym nagle zaczynają pojawiać się ludzie.

Lokalny potencjał

Właściciele kawiarni już na etapie ich powstawania starają się odwoływać do lokalnego potencjału. Niektórzy wykańczając lokal wyszukują okoliczne małe firmy, w których kupują wszystkie materiały, bez korzystania z „sieciówek”. Podobnie z dostawcami żywności – ciasta kupowane od cici kolegi czy tarty produkowane przez żonę barmana to częsty element asortymentu kawiarni.

Uzupełnianie oferty

Ważną motywacją do założenia kawiarni był niedosyt związany z życiem kulturalnym miejscowości: dom kultury, czy miejska galeria, rządzące się swoimi prawami i zasadami, a także koncentrujące swoją ofertę wokół dzieci i młodzieży, nie oferowały nic młodym dorosłym, działającym w zupełnie innych ramach: w innym czasie, według mniej formalnych reguł. Podejmowali więc decyzje o tworzeniu swoich miejsc – takich, do których sami chcieliby przyjść, spotkać się ze znajomymi, a z czasem zrealizować swój pomysł na twórcze działanie.

Uczestnictwo w kulturze

Często przyświecała im idea stworzenia miejsca, które można będzie bardziej bezpośrednio kształtować, współtworzyć. Demokratycznego, w którym granice między “twórcą” a “odbiorcą” działań ulegają zatarciu. Odbiór wydarzeń szybko przekształca się we współtworzenie kolejnych wydarzeń.

Kluczowym czynnikiem jest tu różnorodność działań – bywalcy kawiarni biorąc udział lub obserwując kolejne działania, widzą jak bardzo zróżnicowane wydarzenia mogą się odbywać w tym miejscu. Po jakimś czasie sami zaczynają tworzyć swoje projekty, realizować własne pomysły.

Wiele w jednym

Kawiarnie to przede wszystkim przestrzeń, która przez różne grupy „użytkowników” wykorzystywana jest inaczej.

Kawiarnie, które zobaczyliśmy, niezależnie od wielkości lokalu, łączą w sobie niezliczone funkcje. Poza kawiarniano-barowymi (można napić się kawy, herbaty, czasem piwa, wina, coś „przekąsić”), mieszczą w sobie galerie, sale koncertowe, sale prób i występów teatralnych, sale kinowe, sale warsztatowe, stają się w pewnym sensie domami kultury.

Wszystkie te funkcje pełniły w przebadanych przez nas miejscach jedna-dwie sale. Ich modalność, czy elastyczność, wynikała przede wszystkim ze swobodnego traktowania funkcji pomieszczeń – nie są one sztywno zdefiniowane, wręcz bywają zaplanowane tak, żeby można było łatwo zmienić ich przeznaczenie. I tak sala jednego dnia przeznaczona na warsztat kulinarny z dziećmi, tego samego wieczoru może stać się salą kinową, a następnego „zmieścić” wystawę fotograficzną z wernisażem, czy pokaz slajdów z podróży.

Zrób to sam, lub ze znajomymi

Wystrój kawiarni, które odwiedziliśmy, powstawał z jednej strony w wyniku poskładanych doświadczeń i rozwiązań podpatrzonych w innych miejscach, dostosowanych do finansowych możliwości organizatorów. Warto tu podkreślić, że te finansowe zasoby

uzupełniane były o te poza-finansowe: meble od znajomych, które do tej pory kurzyły się w piwnicach, materiały otrzymane na zasadzie barteru od lokalnych przedsiębiorców.

Wiele elementów wewnątrz jest odbiciem kapitału społecznego zgromadzonego wokół właścicieli – projekty robione przez zaprzyjaźnionych architektów, ściany malowane ze znajomymi i rodziną. W niektórych lokalach od początku zostawiano puste miejsca, które miały zapełnić się w czasie działania kawiarni.

Wiele koniecznych prac – remontowych, wykończeniowych - jest wykonywanych przez przyjaciół, często za darmo albo „za skrzynkę piwa”. Działa to na zasadzie wymiany – praca przy tworzeniu nowego miejsca, choć nie przynosi komercyjnych korzyści, sprawia, że np. w nowym lokalu od początku dostaje się zniżkę „dla stałych bywalców”.

Sieć współpracy i wzajemnej promocji

Kawiarnie chętnie decydują się na działanie według modelu, w którym wszystko jest wymianą, często nieformalną. W tej sieci wymiany uczestniczą różne lokalne środowiska i instytucje nastawione na rozwój społeczności, animację kultury i inne, zaprzyjaźnione kawiarnie. Wymiana może odbywać się na bardzo różnych poziomach - od informowania i promowania wzajemnie swoich wydarzeń i przedsięwzięć, poprzez wypożyczanie sprzętu (np. nagłośnienia), aż do wspólnej organizacji dużych przedsięwzięć.

Kultura (w) przestrzeni

Wystrój traktowany jest jako element tworzenia i uczestnictwa w kulturze. Dominuje filozofia „zrób-to-sam”, emancypująca użytkowników i przekształcająca ich w aktywnych twórców. W jednej ze zbadanych przez nas kawiarni cały wystrój składa się z mebli i wyposażenia zaprojektowanych przez młodych, polskich twórców, którzy dzięki kawiarni mają szansę pokazać swoje projekty szerszej publiczności. Częstym elementem wystroju są fototapety czy obrazy na ścianach, tworzone przez lokalnych artystów. Zdarza się, że prace wystawiane w kawiarniach zostają w nich na stałe jako elementy wystroju wnętrza kawiarni.

Ułatwienia, zachęcenia

Kawiarnie, które odwiedziliśmy w ramach badania, posiadają dodatkowe wyposażenie dla konkretnych grup, ułatwiające im funkcjonowanie w przestrzeni: kącki zabaw dla małych dzieci i ich rodziców, miski na wodę dla psów, specjalne zniżki dla seniorów, miejsca na ogłoszenia dla różnorodnych partnerów i zaprzyjaźnionych miejsc, organizacji i instytucji, gniazdko umożliwiające pracę na laptopie „wolnym zawodom” i przedstawicielom organizacji często wykorzystującym przestrzeń kawiarni jako mobilne biuro. Wszystko to wspiera

strategię włączania w działania we wspólnej przestrzeni, ma zachęcać do pojawiania się różnorodnych grup, zwiększając ich szanse na uczestnictwo w kulturze miasta.

Zakorzenieni

Dla osób, z którymi rozmawialiśmy, umiejscowienie kawiarni oznaczało też dotarcie do lokalnej historii, tożsamości. Właściciele wiedzą, co tu było wcześniej, czasem starają się nawiązywać do historii miejsca, żeby wokół nowej kawiarni odtworzyć dawne legendy. Przykładowo, w kawiarni Kofi&Ti w Radzynie Podlaskim, zdjęcia miasta sprzed lat stanowią ważny element nie tylko wystroju, ale i tożsamości miejsca, ponieważ w Radzynie za jedyną atrakcję powszechnie uznawany jest mieszczący się tam Pałac Potockich. Powieszenie zdjęć innych budynków, z pozoru zwykłych kamienic ma przełamać ten schemat postrzegania własnego miasta przez mieszkańców.

Środowiskowe smaczki, czyli dla kogo to miejsce?

Wystrój, szczególnie autorski, jest częścią konkretnej kultury. To sprawia, że elementy wystroju oczywiste dla właścicieli, dla niektórych odbiorców są kulturowo odległe. I tak stoły zrobione z taniej płyty OSB, bywają interpretowane jako część ideologii ekologicznej a kolorowe, nietypowe wnętrza może odstraszać przypadkowych przechodniów.

Środowiskowość, działanie w ramach określonej grupy odbiorców i współtwórców jest cechą wszystkich kawiarni, które zobaczyliśmy. Z jednej strony był to ogromny zasób z którego kawiarnie korzystały w fazie rozruchu, z drugiej bliskość z jednym określonym środowiskiem, nawet gdy jest ono szeroko rozumiane, prowadzi do wrażenia wykluczenia innych. „Użytkownicy” kawiarni mówili o wrażeniu zamknięcia w jakiejś konkretnej grupie, która jest bliżej kawiarni. Łatwość organizacji oddolnych działań przypisywali tej bliskości, unikając wychodzenia z własną inicjatywą. W odpowiedzi, niektóre kawiarnie zaczęły otwarcie komunikować, że zapraszają oddolne inicjatywy.

Środowisko, czyli punkt startowy

Założyciele kawiarni, z którymi rozmawialiśmy, jeszcze przed otwarciem lokalu widzieli różnorodność działań kulturalnych, które dzieją się wokół nich. W kawiarni chcieli tworzyć przestrzeń skupiającą te działania, dać im możliwość „wypłynięcia”. Na początku myśleli o konkretnych osobach czy organizacjach, których działania obserwowali – w naturalny sposób to oni/one byli pierwszymi odbiorcami i współtwórcami oferty. Ale środowiskowy rys kawiarni pozostaje w nich na dłużej, a współprace podjęte na początku trwają.

Z jednej strony napędza to działalność kawiarni, tworząc ścieżki dostępu, które dla osób związanych z danym środowiskiem są już przetarte. Z drugiej - dla ludzi spoza środowiska

kawiarnia może wydawać się miejscem zamkniętym, co na późniejszym etapie działalności bywa problematyczne, bo odcina dopływ nowych osób, które mogłyby wzbogacić ofertę i atmosferę miejsca.

Pojawiają się także zarzuty o „elitarność”, co jest zrozumiałe w sytuacji, w której określone środowisko – często postrzegane jako artystyczne - decyduje o atmosferze i profilu miejsca. Mimo tych zarzutów, właściciele kawiarni deklarują jasno, że nie interesuje ich budowanie zamkniętego środowiska, a domniemania o braku otwartości są dla nich często niezrozumiałe.

Nieformalnie, ale skutecznie

Kanały komunikacji w przypadku kawiarni działają mniej formalnie, niż w instytucjach kultury. Dziennikarze chętnie piszą o wydarzeniach w kawiarniach, bo to miejsca, do których sami lubią przychodzić i często znają się z właścicielami. Podobnie twórcy chętnie występują w miejscu, w którym dominują relacje koleżeńskie, a nie profesjonalne. Takie nieformalne systemy komunikacji, choć są źródłem autentycznej energii, często budzą zawiść i oskarżenia o „zamknięty krąg” czy „towarzystwo wzajemnej adoracji” – są to zarzuty, z którymi spotyka się wielu spośród właścicieli kawiarni, z którymi rozmawialiśmy.

Inkubator lokalnych partnerstw

W najprostszej formie partnerstwo działa na zasadzie: dzielimy się równo kosztami i przychodami. Na przykład przy organizacji koncertu zysk z biletów idzie dla muzyków, ale dzięki wydarzeniu do kawiarni przychodzi publiczność, która wyda pieniądze w barze. Przy większych przedsięwzięciach, np. organizacji festiwalu, kawiarnia może pełnić funkcję klubu festiwalowego.

W odwiedzonych przez nas miejscach najczęściej to sama kawiarnia stawała się inicjatorem systemu wymiany, co wpływało korzystnie na lokalne instytucje, które dzięki temu otwierały się na bardziej nieformalny sposób działania a także na współpracę z innymi. Ważne jest, że wymiany te skoncentrowane są na tworzeniu środowiska, produkcji wspólnego dobra, którym jest rozwój społeczności, wzbogacanie życia kulturalnego.

Podaj dalej

Najsukuteczniejszą metodą promocji w wielu przypadkach okazuje się „marketing szeptany” – to banał, który zna każdy PR-owiec. Ale w przypadku kawiarni to naprawdę działa. Ich środowiskowy charakter sprawia, że nawet bez wielkiego zainteresowania mediów na wiele wydarzeń przychodzi sporo ludzi. Oczywiście nie oznacza to, że prowadzenie kawiarni to „samograj” - zdarzają się też spotkania, na których sale kawiarniane świecą pustkami.

Dlatego animatorzy kawiarni nie poprzestają na informacji bezpośredniej i starają się budować dobre relacje z oficjalnymi mediami. Informują na bieżąco o swoich działaniach i planach, prowadzą blogi z relacjami tego co już się wydarzyło i zapowiedziami kolejnych działań, uzyskują patronaty medialne. Często w docieraniu do mediów są skuteczniejsi niż duże instytucje kultury – dziennikarzy przekonuje autentyczność działań i społeczna energia skupiona wokół tych miejsc.

Ludzie w kawiarni: o wiele więcej niż „klienci”

Kawiarnie, które opisujemy, powstawały z chęci stworzenia przestrzeni spotkań, miejsca wymiany doświadczeń, rozmowy na ważne tematy - społeczne, lokalne, globalne. Najważniejszym i najczęściej podkreślanym elementem, bez którego nie byłyby w stanie działać, są ludzie. Brzmi to banalnie, bo przecież każde miejsce potrzebuje klientów, żeby się utrzymać. Ale w kawiarniach z kulturą niewielu jest „klientów” - są za to bywalcy, aktywiści, animatorzy czy szeroko rozumiane środowisko. Od klientów różnią się tym, że łatwo wchodzą w rolę aktywnych współtwórców programu, zachowują się swobodniej niż klienci, a kawiarnia nie jest dla nich usługodawcą, lecz przestrzenią, w której tworzą się relacje i wydarzenia.

Takie nastawienie w wielu przypadkach odróżnia ich także od instytucji kultury, które jak np. domy kultury, wymagają nie tylko opłat, ale także systematycznego chodzenia, dostosowywania się do rozkładu zajęć czy realizowania założonego curriculum.

Od przychodzenia do współtworzenia

Kulturę w kawiarni wzbogacają stali bywalcy, którzy po jakimś czasie zaczynają robić swoje „rzeczy”, wychodzić z inicjatywą. Najczęściej to osoby już aktywne, mające swoje pomysły na działania, czasem pracujący w instytucjach kultury czy organizacjach pozarządowych. Przestrzeń kawiarni jest dla nich atrakcyjna, bo daje im możliwość podjęcia działania w pełni autorskiego, zrobienia czegoś nie w ramach pracy, ale dla siebie i innych.

Przechodzenie od „bywania” do „współtworzenia” zaczyna się często od spotkania w kawiarni sojuszników i potencjalnych partnerów w działaniu, którzy sami już coś na miejscu zrobili albo mają pomysł, jak to zrobić. Często te bardziej aktywne, już „otraskane”, angażują do działania tych mniej doświadczonych.

Stolik kawiarniany sprzyja zawiązywaniu sojuszy, szczególnie gdy stoi w kawiarni, w której wcześniej miało miejsce wiele różnorodnych wydarzeń. Różnorodność programu to

jasny komunikat dla potencjalnych współtwórców: u nas/z nami można zrealizować bardzo różne pomysły, twój też się tu „mieści”.

Wielopokoleniowość?

Nietrudno się domyślić, że kawiarnie przyciągają przede wszystkim ludzi młodych. Jednak warto zaznaczyć, że pojęcie „młody” w przypadku kawiarni jest relatywne i nie oznacza nawet (przesuwającego się ciągle w górę) przedziału 18-35 lat, ale grupę znacznie szerszą, od gimnazjalistów po czterdziestoparolatków. Najlicniejszą grupę bywalców i aktywistów stanowią jednak „młodzi dorośli” - dwudziestoparolatkowie, często (zwłaszcza w większych miastach) absolwenci artystycznych uczelni lub ludzie wolnych zawodów. To energia i kreatywność tej grupy najbardziej napędza działalność „wielkomijskich” kawiarni.

Co ciekawe, kawiarnie są atrakcyjną przestrzenią dla rodziców z dziećmi – jedną z niewielu, która pozwala na realizowanie się zarówno jednym, jak i drugim jednocześnie. Wiele kawiarni ma specjalnie dedykowane takim osobom przestrzenie oraz elementy oferty (np. gry, zabawki). Wielopokoleniowy pejzaż gości kulturalnych kawiarni dopełniają seniorzy, którzy zaczynają odkrywać kawiarnie jako przestrzeń do realizacji różnego rodzaju działań, np. w ramach Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Na wielu warszawskich kawiarniach widnieje naklejka „miejsce przyjazne seniorom” przyznawana w ramach akcji Towarzystwa Inicjatyw Twórczych Ę.

Problemy i wyzwania

Lokalność bez sąsiadów

Wszyscy animatorzy kawiarni, z którymi rozmawialiśmy, na początku marzyli o tym, że do ich lokali w ciągu dnia będą przychodzili mieszkańcy „z okolicy”: wpadali na kawę, uczestniczyli w dyskusjach o okolicy, mieli dostępną, wspólną przestrzeń do działania. Jak się jednak okazuje, lokalność i środowiskowość wykluczają się. Marzenie o wspólnej dla mieszkańców przestrzeni spotkania i lokalnego działania nie spełniło się w żadnym z miejsc. Jak mówili sami właściciele, zwyczaj wychodzenia na kawę nie jest wcale powszechny i pojawienie się w okolicy kawiarni nie zmienia tych przyzwyczajęń, a w każdym razie zmienia je powoli. Zmienić tę sytuację może jasne zaadresowanie konkretnych działań do „sąsiadów”: zorganizowanie święta ulicy, pikniku sąsiedzkiego, udzielanie zniżek dla sąsiadów itd.

Podwójna destylacja

Większość właścicieli kawiarni, z którymi rozmawialiśmy, była zgodna – działalność kulturalną można prowadzić dzięki zyskom ze sprzedaży alkoholu, które w największym stopniu zasilają budżet. Wyjątkiem była tu kawiarnia Kofi&Ti, ale pozostali właściciele nie mieli złudzeń, czy kultura w kawiarni byłaby w stanie funkcjonować i zmieścić tyle różnorodnych przedsięwzięć bez zysków „z baru”.

Małe przedsiębiorstwo

Kawiarnie, mimo, że pełnią funkcje bliższe instytucji kultury, muszą działać także jako przedsiębiorstwa gastronomiczne. W związku z tym prowadzący je pełnią funkcje zarówno kuratorów, instruktorów artystycznych i animatorów, czy menedżerów muzycznych, ale także aprowizatorów, logistyków, księgowych i strażników standardów sanepidu.

Ta część prowadzenia kawiarni, dla ludzi, którzy zakładali je żeby uzupełnić ofertę kulturalną okolicy przychodzi często jako zaskoczenie i bardzo szybko muszą się tego nauczyć.

Rekomendacje, czyli czego można (i warto) nauczyć się od kawiarni?

1. Manipulacja przestrzenią

Kawiarnie przeważnie nie dysponują ani dużą ilością miejsca ani sprzętem potrzebnym do organizacji wszelkiego typu wydarzeń, które mają tam miejsce. Niemal nigdy nie jest to jednak przeszkoda w działaniu.

Przestrzeń jest elastyczna, traktowana nie jako zastany element rzeczywistości, ale coś, czym można w zależności od potrzeb manipulować, zmieniać, przekształcać. Z tego względu meble i wszelkie inne sprzęty są ruchome, łatwo je przestawiać, wynosić, chować i wyjmować.

Ta zdolność zmieniania niewielkiej przestrzeni, dopasowywania jej do potrzeb jest kluczowa w działaniu kawiarni. Powszechnie zastosowana w instytucji kultury mogłaby znacznie rozszerzyć zakres ich funkcjonowania.

2. Wykorzystanie potencjału sieci, czyli kapitał społeczny w działaniu

Kawiarnie skupiają wokół siebie twórców, zarówno działających lokalnie, jak i ponad lokalnie. Do działania zapraszają różne osoby, niezależnie od skali i zakresu planowanych działań. Zamawianie profesjonalnych usług jest ograniczane do minimum.

Poza oczywistymi korzyściami finansowymi, włączanie w działania na różnorodnych etapach realizacji projektów pozwala stworzyć silniejszą więź, pozwala zacieśnić współpracę, sprawdzić się we wspólnej realizacji działań.

3. Włączanie w działania różnorodnych partnerów

Kawiarnie na bieżąco komunikują się ze swoimi odbiorcami, na różne sposoby pytając ich o zdanie – warto wykorzystać ich doświadczenie. Włączanie współpracowników w tworzenie oferty, szukanie inspiracji do nowych działań w obszarze pasji i zainteresowań amatorów i początkujących artystów – te elementy aktywności kawiarni mogą być swobodnie wykorzystywane przez formalne instytucje kultury.

Kawiarnia może być miejscem, w którym łatwo spotkać nowych odbiorców działań – także tych, których trudno jest przyciągnąć w mury instytucji kultury. Można tu przenieść niektóre części programu instytucji albo wejść w partnerstwo z kawiarnią (np. proponując jej rolę „klubu festiwalowego” przy okazji jakiegoś wydarzenia).

Kawiarnie gromadzą aktywistów i ludzi twórczych; obserwując program lokalnej kulturalnej kawiarni, można docierać bezpośrednio do lokalnych twórców, którzy są dla jakiegoś środowiska ważni.

Animatorzy kawiarni często szukają nieoczywistych pomysłów na działania; inicjatywy, które nie mieszczą się w profilu oficjalnej instytucji, mogą się odnaleźć w przestrzeni kawiarni. Nawiązywanie stałej współpracy z kawiarniami jest dla oficjalnych instytucji kultury nie tylko sposobem na docieranie do nowych odbiorców, ale także na rozszerzanie spektrum swojego działania.

4. Zrób-to-sam z niczego

Jako przestrzeń działania wykorzystywane są różne miejsca - kryterium wielkości czy dogodności nie jest najważniejsze. W instytucjach kultury, które dysponują często całymi budynkami, warto rozważyć szukanie takich miejsc i przekształcanie ich w przestrzeń spotkań, umożliwiającą niezobowiązujący kontakt.

Kolejnym elementem działania w paradygmacie odzyskiwania jest ponowne wykorzystywanie mebli, sprzętów, czasem również odpadów, które zalegają w magazynach. Twórcze przetwarzanie różnorodnych materiałów, które w kawiarniach jest stale obecnym działaniem, nadaje się idealnie do adaptacji w warunkach oficjalnych instytucji kultury.

Przetwarzanie elementów, ponowne ich wykorzystywanie może pomóc tworzyć wizerunek instytucji gospodarnych, efektywnych.

5. Nie palcie kawiarni, zakładajcie swoje

Warto uwzględnić kawiarnie przy tworzeniu planów rewitalizacji czy remontu instytucji. Urządzenie kawiarni jest dobrym pomysłem na odświeżenie tej przestrzeni i zarazem – wizerunku instytucji. Te instytucje kultury, którym zależy na otwieraniu się na nowe grupy „użytkowników”, taką półotwartą przestrzeń mogą wykorzystać do pokazania swojej oferty w niezobowiązujący sposób.

Ministerstwo **Kultury** i Dziedzictwa Narodowego.

Raport podsumowuje projekt
"Kawiarnie Kultury. Diagnoza"
finansowany w ramach programu
Obserwatorium Kultury ze
środków Ministerstwa Kultury i
Dziedzictwa Narodowego.



pracownia badań
i innowacji
społecznych



www.stocznia.org.pl